

BIS 2

biuletyn informacyjny studentów - AGH Kraków

NR
57

15 MARZA
1995

Nigdy nie będzie w kraju znad Wisły dobrze, jeżeli podział środków finansowych, pochodzących z kieszeni podatników, będzie w tak skąpym wymiarze przeznaczany na Szkolnictwo Wyższe. Ministerstwo Edukacji Narodowej przesłało nam informację o przyznanej wysokości dotacji na Fundusz Pomocy Materialnej na rok 1995. Dla zwykłego śmiertelnika są to może szokująco duże pieniądze, ale ...No właśnie, szybkie przeliczenie tych środków na liczbę studentów daje obraz faktycznych możliwości finansowych naszej uczelni. Niestety nie wygląda to najlepiej.

Zapowiadane, przy tworzeniu projektu budżetu państwa na rok 1995, zwiększenie środków na Fundusz Pomocy Materialnej dla studentów o około 70 % okazało się tylko sferą pobożnych życzeń i marzeń. Pismem z dnia 09.02.1995 roku, MEN przeznacza na FPM kwotę w wysokości 7.531.600 nowych złotych (75.316.mln starych złotych). Wyżej wymienione pismo sugeruje również, że od tych pieniędzy powinno się odjąć 1.154.600 nowych złotych, przeznaczonych na niezbędne remonty obiektów mieszkalnych Miasteczka Studenckiego AGH, drugą pozycją, którą należy odliczyć jest 2.000 nowych złotych - na zakup sprzętu sportowego do sali sportowej przy ul. Piastowskiej 26. Jak by nie liczył zostaje, ni mniej ni więcej, tylko 6.375.000 nowych zł.

Porównując powyższe kwoty z pieniędzmi, jakie wpłynęły w ubiegłym roku na FPM (58.356 mln starych złotych) dochodzimy do wniosku, że obiecywana 70 % podwyżka, dziwnym trafem, zamieniła się w 29%. Wokół FPM zrobiło się głośno, gazety i telewizja zaczęły podawać do wiadomości, że studenci są znowu niezadowoleni. Ci studenci, ... wieczne z nimi problemy. Porozumienie Uczelni Wyższych miasta Krakowa, po długich i żmudnych rozmowach, doszło do wniosku, że trzeba ogłosić pogotowie strajkowe. Powołano nawet komitet strajkowy. Chłopcy pojechali do Warszawy, aby się spotkać z przedstawicielami Ministerstwa. Rozmowy nie doprowadziły do żadnych ustaleń. Tymczasem przyszedł fax z MEN-u, wyjaśniający całe nieporozumienie - oczywiście środowisko akademickie źle zinterpretowało wypowiedzi Pana Ministra (dotyczące zwiększenia środków na FPM o 70%). Wyszło na to, że wszystko jest cacy, przynajmniej z MEN-owskiego punktu widzenia. A sytuacja funduszu dla studentów jak była tragiczna, tak nadal pozostaje. Pozwolę sobie ją pokrótce przedstawić, stosując metodę porównania liczb - one mówią same za siebie.

dokończenie na str. 4

FUNDUSZ "POMOCY" MATERIALNEJ - / CO DALEJ ?



dziś w numerze m. in.:

D(uża)&S(ławna) - z pamiętnika...	str. 3
Po co bić szefa - czyli o nas samych	str. 3
Płonący wieżowiec	str. 5
JUVENALIA '95	str. 6,7
"Szusem" przez WueF	str. 8
Kyc'nęli przez morze	str. 10
Sam dotknij aktora	str. 11

☞ 3-go kwietnia w późnych godzinach nocnych pod wschodnimi oknami Kapitolu dało się słyszeć hałasującego młodzieńca, który słowami: **CHEŁPAKI, ZRÓBcie COŚ! NIE, ŻALUJcie JAJ! próbował rozruszać śpiących już mieszkańców**

☞ Gratulacje dla "Elektryków". AGH podpisała umowę z Hutą im. T. Sendzimira na opracowanie, wykonanie i uruchomienie systemu sterowania wielkim piecem nr 5 (jest to największy piec w hucie). HTS przeznacza na ten cel około 10 mld starych złotych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, iż do przetargu stawiały takie firmy jak Siemens, czy szwedzka ABB, to naprawdę jest czego gratulować. Oby tak dalej.

☞ Do Rektoratu AGH wpłynęło pismo od Prezesa Zarządu EXBUD S.A. Pana Witolda Zaraski, dotyczące

możliwości nawiązania współpracy z naszą Akademią. Jednym z celów tej współpracy byłoby pozyskiwanie do pracy w firmie najlepszych absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej, zaś studentom umożliwienie odbywania praktyk i stażów. EXBUD S.A. poszukuje pracowników, którzy potrafili być nowatorscy, wniesli nową myśl i dynamizm, łatwo nie ulegli frustracji oraz będą wytrwali w dążeniu do wyznaczonego celu. W zamian firma oferuje ciekawą i dobrze płatną pracę. Więcej informacji można uzyskać w siedzibie URSS AGH pawilon C2 pok. 17A. CZEKAMY

Wszyscy jeszcze doskonale pamiętamy wychny dawniej ekipy bramkarzy z "EB", którzy w swojej sali treningowej (na lokalnych studentach) sztuk walki, zamienili ten właśnie klub. Chwilowy bezruch w tej dyscyplinie, po ich odejściu, ma szansę okazać się ciszą przed burzą, która, jak się zdaje, właśnie się rozpoczyna. A całą niechlubną sławę zaczyna przejmować po "EB Club" nikt inny, jak doskonale wszystkim znany PUB "studencki" - domysleć się chyba nietrudno, dlaczego w miejscowym żargonie ochrzczony "świniarnią". To tu, właśnie liczba ekscesów i wybryków zaczyna gwałtownie wzrastać i przybiera wymiar, żeby nie powiedzieć **skandaliczny**, a w każdym razie mocno **niepokojący**. Otóż nigdzie indziej ale właśnie w lokalu osławionej w okolicy i środowisku studenckim firmie DUDA&SIARA doszło do poważnego pobicia, za przyzwoleniem a wręcz aprobatą (bo jak inaczej nazwać brak reakcji) zatrudnionej tam "ochrony", jednego ze studentów. Ze złamaną nogą został on odwieziony do szpitala, a

dokończenie na str. 5

INFO

akademika. Studenci nie pozostali bierni i przyjęli całkiem dostojnie wezwanie do tej dość nietypowej zabawy. Z okien posypały się kurze jaja. Apelujący zaklął starczyście, po czym zniknął. Do rana nikt już nie zakłócił spokoju mieszkańców.

☞ Poczekaj mamo, tylko znajdę telefon! Ostatnio nasiliły się kradzieże telefonów w akademikach. Niektórzy złośliwie zabierają je razem z półką. Jeżeli nie zaczniemy zwracać uwagi na to, co dzieje się w akademiku, to dojdzie do sytuacji, w której na dźwięk dzwonka w korytarzu będziemy biec z własnym telefonem (zakładając oczywiście, że pozostaną przynajmniej gniazda telefoniczne).

"OJ, DZIAŁACZE, DZIAŁACZE, ..."

Od dawien dawna na naszej (i nie tylko) Uczelni funkcjonuje pojęcie "samorząd studencki". A cóż to takiego??? Krótko mówiąc jest to organizacja, którą tworzą wszyscy studenci AGH, bez względu na wiek, płeć, rok studiów, czy też wydział. Ów samorząd ma swoje przedstawicielstwo, którym jest Uczelniana Rada Samorządu Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej, a w skład jej wchodzi przedstawiciele poszczególnych Wydziałowych Rad Samorządu Studentów. To ciało nazywane w skrócie URSS, liczy sobie 56 członków, którzy spośród siebie wybierają 11-osobowe Prezydium URSS AGH. Z kolei ta grupa na co dzień jest jedynym reprezentantem wszystkich studentów, ich interesów, zarówno na forum uczelnianym jak i poza nim.

Garstka ludzi, którzy miast miło spędzać czas w akademiku, w kinie, czy na zabawie, siedzą do późnych godzin na Uczelni, chodzą na różne spotkania, z których na ogół nie poza pustymi stwierdzeniami nie wynika. Dbają o to, by studenci otrzymywali jak najwyższe stypendia (by w ogóle je otrzymywali), by płacili jak najmniej za akademiki, tzn. by ponosili rzeczywiste koszty miejsca w DS-ie, a nie wliczone z sufitu (jak to było...). Krótko mówiąc dbają o interesy braci studenckiej.

Ta garstka - tych parę osób, jest wbrew pozorom bardzo potrzebna na Uczelni do Jej prawidłowego funkcjonowania (co zauważyli - za co pięknie dziękujemy - między innymi Pan Minister Edukacji Narodowej, Rada Ministrów oraz Jego Magnificencja Rektor AGH - Pan Prof. dr hab. inż. Mirosław Handke).

dokończenie na str. 8

OD(-A), REDAKTORA

Przez moment zdawało się, że kłopotów redakcyjnych Bis się pozbył. Nic bardziej omylnego. Najgorsze dopiero na nas czekało, wisiało w powietrzu, by nagle i nieoczekiwanie spaść jak grom z jasnego nieba. Trochę w tym na pewno mojej winy, zbyt dużo pewności siebie i wiary w ludzi. Cóż, okazało się, że pewne osoby nie chcą już więcej współpracować z nami, a to, że im się znudziło. A to, że po prostu nie mają czasu.

Tymczasem na mój apel odpowiedziała znikoma garstka ludzi, a cała wspaniała się zapowiadająca współpraca zakończyła się na starcie, na czczym zapale i dobrych chęciach. Nowa krew pojawiła się właściwie zupełnie przypadkiem. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że to już w pełni zmontowany zespół - przeciwnie, to ciągle mało. W dodatku kłopoty techniczne i sprzętowe, których do dziś nie udało się wyeliminować...

No, ale dość już tego narzekania. Doskonała wiadomość. Witam Was na łamach GAZETY. Począwszy bowiem od tego numeru nasz BIS staje się - po ponad pięciu latach istnienia, "pełnoprawnym" czasopiśmie. Został zarejestrowany w międzynarodowym systemie informacji o wydawnictwach ciągłych w Bibliotece Narodowej w Warszawie i oznaczony symbolem ISSN 1234-5482 który od dziś na stałe zagosi w prawym górnym rogu pierwszej strony, a dzięki Bibliotece Narodowej dotrzemy do tysięcy bibliotek w Polsce i za granicą.

Tak... A więc ruszajmy. Przede mną i Wami Juwenalia '95. Tym razem w nowym wydaniu. Potem sesja, mnóstwo obowiązków i zadań, niezapomnianych chwil (także stresów - czego Wam i sobie bynajmniej nie życzę) i... finisz. Życząc miłej zabawy i dodając otuchy (pamiętajcie, jesteśmy z Wami i wśród Was) zapraszam do - mam nadzieję - ciekawej i miłej lektury. Następne strony z niecierpliwością na Was czekają.

P.S.

JA, natomiast, CZEKAM NA CIEBIE !!! Napisz, co widziałeś, co chciałbyś zrobić, co Cię ostatnio zadziwiło, zdenerwowało lub mile zaskoczyło. A może chcesz spróbować swoich sił jako DZIENNIKARZ BIS-a ? Przed nami jeszcze te półtora miesiąca, a potem cały następny, długi rok. ZAPRASZAM. CZEKAM na LISTY, ARTYKUŁY, RECENZJE albo na CIEBIE osobiście. Czeka wiele NAGRÓD - wspaniałe książki, kupa różnych wejściówek do teatru, kin i karnetów na Juwenalia !! Adres redakcji - patrz stopka red. na ost. stronie.

Bajbus '95

Z pamiętnika pewnej studentki ...

ZAKUPY NA MIASTECZKU

Jeść! Jeść! Jeść! - krzyczy Żołądek i przytula się do kręgosłupa, gdy wpadam do sklepu D&S. Wizja kolacji oddala się na widok długiego ogonka oczekujących na koszyk. Jest! Chwytam go w ręce i idąc w kierunku stoisk z żywnością potykam się o niezauważalną z tłumu studentów tabliczkę oznajmiającą, że nie tędy droga. Dzielnie omijam przeszkodę i ruszam po moje upragnione papu. Ale co jest?! Ja go prosto a on w lewo. Stop! Gdzie jedziesz? Próbuję jeszcze raz z podobnym skutkiem. Zanim ujarzmię ten dziwny pojazd, nieźle się namęczę żalując, że nie przykładałam się do ćwiczeń w siłowni.

Przechodząc obok półek zastawionych środkami piorącymi przypominam sobie, że odwlekane od tygodnia pranie nie może dłużej czekać. Chwytam pierwszy z brzegu proszek, zastanawiając się ile kosztuje! Z niecierpliwością rozglądam się za małą karteczką, ale bez skutku. Trzy rundy tam i z powrotem po stoisku chemicznym nie przynoszą oczekiwanego efektu. *Chcę jeść!* - przypomina Żołądek kurcząc się coraz bardziej. Myślę: trudno, najwyżej zbankrutuję. Po drodze do nabiata zahaczam o stoisko z żywnością dla dzieci. Wrzucam kaszkę do koszyka i ... tu również nie ma ceny. Już, już mam ją odłożyć, gdy z brzucha wydobywa się głośny pisk: *Szybciej, bo dłużej nie wytrzymam!* Na widok jedzenia przełykam ślinę i czuję skurcz Żołądka. Tęskny rzut oka na stoisko z wędliną. Ta kolejka jest ponad moje siły. Błyskawicznie wkładam do koszyka jogurty, bułki i mleko. Pozostaje mi tylko zapłacić.

Wybierając kasę z najkrótszą kolejką dorzucam do zakupów Mieszankę studencką (ale rozpusta!). Wybrałam ogonek

koło półki z kosmetykami. Skoro już tu stoję, to może znajdę nowy dezodorant dla siebie. Może ten? Oh, nie! Czuję abym się jak lep na muchy. Ten znowu za drogi. W końcu znajduję odpowiadający mi zapach po przystępnej cenie. *Alc,alc!* Ta butelka jest podejrzanie lekka. Biorę drugą. Nie ma rozpylacza. Trzecia i czwarta tak samo. Przynajmniej się nie nudziłam.

Dochodzę do kasy. Pan szybko i sprawnie czytuje ceny z towarów. Proszę o rachunek i zamieram z wrażenia. Na wydruku zamiast mieszanki - orzeszki arachidowe. Ale skąd się wzięła pizza?! Co za orzeszki?! Kasjer usuwa z rachunku pizzę i wyjaśnia, że orzeszki i mieszanka studencka to ten sam towar. *Może i tak, ale czemu różnią się cenę?* - pytam zdziwiona. *Proszę iść do kierownika* - odpowiada. *O nie, tylko nie to!* - krzyczy Żołądek. Zaciskam zęby dla dobra sprawy, 2 tysiące piechotę nie chodzą. Kierownik z wielką łaską oddaje mi pieniądze i dopiero na moje życzenie zmienia cenę na półcie.

No kochanie, teraz już nic nie stoi na przeszkodzie, aby cię napelnić - szepczę czule do Żołądka otwierając w pokoju kupiony jogurt. A jednak! Zamiast smacznej, galaretowatej masy widzę, pływającą w nieapetycznie wyglądającym płynie, bryłę lodu. Po chwili zamyslenia pytam sama siebie: *Następnym razem też tam pójdziesz?*

(Ania)

Zamieszczamy tę historijkę, delikatnie - jak się okazuje - już przeterminowaną. Zauważyliśmy i doceniamy dobrą wolę ... ale dziwi nas, że taka instytucja i ucieka się do półśrodków? Tak - na marginesie - mamy nadzieję, że nie należy kochać tych drobnych upominków, o których mowa w ogłoszeniu nad kasą, z np. - hmm ... jogurtami?

Kompleks gotowego na wszystko siłacza, który ze stoickim spokojem rzuca się do walki z bandą rockersów lub skinów, dotyka wielu mężczyzn w wieku między 16 a 25 rokiem życia. Kompleks ten jest najczęściej nieuleczalny, chyba, że cierpiący na własną rękę, bez konsultacji z lekarzem, postanawia sprawdzić swoje umiejętności i nocą, w najniebezpieczniejszej części miasta lub na wiejskiej zabawie, zaczepia grupę podpitych wyrostków (a tak się przypadkiem składa, że każdy z nich też cierpi na kompleks Conana B.). Niestety, najczęściej bywa tak, że po tego typu kuracji zdecydowanie więcej czasu trzeba poświęcić rehabilitacji ruchowej i operacjom plastycznym, niż leczeniu słabości psychicznych. Od pewnego czasu zjawisko to możemy sami zaobserwować - terenem sprawdzianów stało się miasteczko studenckie, a zamiast skinów - obrywamy my studenci. Kłopotami może się zakończyć nie tylko wieczorny spa-

cer, ale każde opuszczenie własnego pokoju. Coraz cieplejsze dni, wiosenne słońce prowokują do wietrzenia płuc - już w południe można spotkać na boiskach przed akademikami rodzimych bokserów, karateków i innych fanów krwawych sportów, poprawiających sobie humor konsumpcją nektaru - zwanego "prostym" winkiem lub potocznie "kwaśnym". Po osuszeniu kilku butelczyn tegoż płynu, dopiero zaczyna się "bonanza". Panowie ci udowadniają sobie i całemu światu, jacy są wspaniali i silni. A co do tego celu nadaje się najlepiej? - lusterka zaparkowanych samochodów, znaki drogowe, kosze na śmieci, no i ... szczęki przypadkowych przechodniów. Kobiety traktowane są z taryfą ulgową (wszak studentkom przysługuje pięćdziesięcioprocentowa zniżka) - kończy się zwykle na wysokich lotów "komplementach". Czy panowie ci, po ewentualnym ukończeniu studiów, kwestie sporne z dyrektorem zakładu, w

którym będą pracowali, rozwiązać będą łamiąc mu nos? Włos się jeży na myśl, co będzie, gdy zostaną dyrektorami?! Taka możliwość też istnieje, podobno to my jesteśmy inteligencją i przyszłością tego kraju. Zastanawiający jest fakt bagatelizowania, a nawet tuszowania takich incydentów. Czy, aby wywołać jakąkolwiek reakcję, musi dojść do tragedii?

C i Osa

P.S.

Na zakończenie kilka słów uznania dla bramki w doskonale wszystkim znanym Pub-ie Studenckim - to dzięki niej można spokojnie posiedzieć i wypić piwko. Ale i tam trafiają się wyjątki - do zawianego klienta podchodzi bramkarz i odzywa się w te słowa: "masz pięć minut, dopij i wypier... bo zamykamy". Miejmy nadzieję, że to była wyjątkowa sytuacja.

... W RYJ^A, SZEFIE?" - JAKA
KULTURA STUDENCKA ...

W ubiegłym 1994 roku na stypendia socjalne poszło 19,8 mld zł., a plan na rok 1995 przewiduje wypłaty w wysokości 27,6 mld zł. Wzrost o 39% spowodowany jest m.in. zwiększeniem ilości przyjętych na I rok studentów. Stypendia za wyniki w nauce rok temu kosztowały nas 17,6 mld zł., zaś w '95 powinny się zamknąć kwotą 21,5 mld zł. (wzrost o 22%). Dopłaty do stołówek, w których się studenci żywią, wzrosły z 4,6 mld zł. (1994 r.) do 8,3 mld zł. (1995 r.) - stanowi to 73%. Zdecydowanym liderem w zeszłorocznych kosztach okazało się Miasteczko Studenckie AGH. Z planowanych 47,5

kiego 1994/95 studenci AGH nie będą placili więcej niż 750 tys. zł, zaś od października, strach pomyśleć). Trzeba tu wziąć pod uwagę jeszcze fakt, że będziemy mieszkać w ciągle pogarszających się warunkach socjalno - bytowych, jako że zeszłoroczne znaczne przekroczenie środków przeznaczonych na remonty domów studenckich może odbić się negatywnie na planie remontowym na rok 1995. Doprowadzenie wszystkich akademików do odpowiedniego poziomu używalności, wymagałoby nakładów rzędu 93 mld zł., a pilne potrzeby (uwzględniające m. in.: remont kapitalny Slumsów - blok V (7 mld zł.), montaż czujników do wykrywania pożaru - rozporządzenie ogórne - w wysokich obiektach (3 mld zł.), modernizację kotłowni (900 mln zł.), remonty brodzików, zabudowa podcieni (1,9 mld zł.), wymianę instalacji c. o. w DS XI (900 mln zł.) wymagają około 32 mld zł. A my mamy 11,55 mld zł z Ministerstwa i straty (rzędu 8 mld zł.)

Niedawna tragedia w Gdańsku jeszcze raz uświadomiła wszystkim, że dom, w którym mieszkamy, może w ułamku sekundy zamienić się w grobowiec. Czy akademiki-wieżowce, w których mieszkamy, są bezpieczne? Nie istnieje jednoznaczna odpowiedź. W świetle zebranych przeze mnie materiałów wynika, że największym zagrożeniem dla mieszkańców są... oni sami. Ale po kolei.

Budynki posiadają klasę ZL3 - co oznacza, że niebezpieczeństwo nie pochodzi od zastosowanych urządzeń. Instalacja gazowa jest kontrolowana raz w roku. Nie są wymagane czujniki gazu, czy też inne ponadstandardowe urządzenia. Nie zapominajmy bowiem, iż tragedia w Gdańsku, której bezpośrednią przyczyną była awaria instalacji gazowej, spowodowana była bezpośrednią ingerencją człowieka. Większe niebezpieczeństwo niesie ze sobą sieć elektryczna. W myśl założeń projektowych na poszczególnego mieszkańca przypada jedna lampka i jedna lampa. Jest to wszystko, co można bez szkody dla instalacji do niej podłączyć. Zwykle lodówki i telewizory stanowią potencjalne zagrożenie, że nie wspomnę o grzejnikach. Oczywiście, w sprawnej instalacji powinien zareagować bezpiecznik... No, chyba że ktoś zdenerwuje się ciągłymi przerwami w zasilaniu i "zawtuje" bezpiecznik drutem (elektrycy wiedzą o co chodzi). I wtedy może dojść do nieszczęścia...

Same budynki zbudowane zostały z materiałów klasy A, co oznacza, że budynek winien wytrzymać 4 godziny pożaru, bez odkształceń. To dużo, a nawet bardzo dużo czasu. Główna droga ewakuacji wiedzie przez klatkę schodową. Powinna ona wytrzymać pół godziny pożaru. I tu pierwszy kamyczek do ogródka. W świetle obowiązujących przepisów klatki schodowe winny być wydzielone (co wiąże się z drzwiami o odpowiedniej klasie ogniowej), oraz powinny posiadać urządzenia oddymiające. Wydzielenie może i jest zrealizowane, ale co do drugiego warunku... Tym niemniej chciałbym uprzedzić wszystkie głosy oburzenia - zarządzenie Ministra Gospodarki Przestrzennej i Środowiska wydane zostało 14 grudnia 1994 roku, po tragicznym pożarze w Łodzi. Oprócz klatki schodowej istnieje jeszcze klatka awaryjna oraz drabinki na balkonach. Następny kamyczek. Brak tzw. drożności, a mówiąc po ludzku, trzeba rozbijać szyby, aby wydostać się na zewnątrz i siły słonia, aby podnieść kłapę do drabiny. Pracownicy administracji tłumaczą się problemami związanymi z zabezpieczeniem mienia. No, a co najważniejsze, w świetle przepisów klucz powinien znajdować się w ogólnodostępnym miejscu (w tym wypadku portiernia). No i wszystko jest w porządku.

A jeśli ktoś, nie daj Boże, nie zdąży uciec klatką schodową lub klatką awaryjną? To niczego nie powinien się obawiać. Jednostki Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie dysponują czterema drabinami o długości 30 metrów każda ("wysoki" akademik ma 33 metry wysokości) oraz podnośnikiem typu "BRONTO" (kilka sztuk w kraju). Finalizowany jest zakup tzw. rękawa ratowniczego, który umożliwi szybką ewakuację wyższych pięter. Martwi jedynie brak ćwiczeń jednostek Straży Pożarnej w gaszeniu pożarów w wysokich akademikach.

Ale, ale! Kto zawiadomi Straż Pożarną? Otóż, jak dowiedziałem się, ad-

FUNDUSZ "POMOCY" MATERIALNEJ

I CO DALEJ?...

mld zł. wykorzystano zaledwie 58,8 mld zł., czyli, jak by nie przeliczał, przekroczone przyznane środki o, bagatela, 11,3 mld zł. (tu pozwolę sobie na wyrazy szczerego współczucia dla obecnej Dyrekcji MS AGH oraz życzenia założenia i zarządzania własną firmą dla), i tak wiemy kogo!!!). Wzrost - szkoda, że tylko 29% - odnotowano również w pozycji dofinansowania MEN, z 58,4 mld zł. w zeszłym na 75,3 mld zł. w obecnym roku. Zwiększą się także wpływy z tytułu odpłatności studentów za miejsce w DS - z 35,9 mld zł. (1994 r.) do 41,2 mld zł.

Reasumując wszystkie te liczby, dochodzimy do wniosku, że pozycja kosztów, w skład których wchodzi stypendia socjalne, za wyniki w nauce, zapomogi, remonty, dopłaty do stołówek i do miejsca w akademiku, delikatnie przewyższa pozycję wpływów (dotacja MEN, wpłaty studentów, dochody wakacyjne i inne MS AGH). Aż się boję podać do publicznej wiadomości wysokość planowanego na bieżący rok budżetowy deficytu... Rok 1993 został zamknięty ujemnym saldem na poziomie 3,587 mld zł, rok 1994 - 10,631 mld zł, natomiast na 1995 przewiduje się - 19 mld zł.

Ktoś może zapytać, jakie to niesie konsekwencje, na przykład, dla studentów? Odpowiedź jest prosta. Po pierwsze, nie będą wypłacane lipcowe stypendia; po drugie, może ulec zmianie koszt miejsca w DS (na szczęście do końca tego roku akademick-

spowodowane przekroczeniem zeszłoroczego planu remontowego. Drogi studencie jak byś nie patrzył i jak byś nie liczył to zawsze będziesz w ciemnię bity.

Ciekawe jest tu podejście Władz Uczelni do "deficytowego zagadnienia". Osoby, teraz już administracyjne, odpowiedzialne za wymienione braki finansowe, pną się w górę, a nas studentów ciągle się kopie w to samo, czteroliterowe, siedzące miejsce. Jak to jest? Cokolwiek złego zrobi Ktoś, w pierwszej kolejności mówi się o ukaraniu studenta, tak, jakbyśmy to my odpowiadali za majątek Uczelni?? Niekiedy chyba tak myślą, ale tak dobrze na szczęście nie jest.

Tym razem, jak to powiedział JM Rektor AGH prof. dr hab. inż. Mirosław Handke na spotkaniu z Dziekanami i z Samorządem Studentów (spotkanie odbyło się 7 marca tego roku), faktyczni sprawcy (sprawca?) takiego stanu zostaną odpowiednio ukarani. Życząc powodzenia, chętnie zaoferuję swoją pomoc.

Możemy jeszcze mieć nadzieję, że MEN zweryfikuje Swoje wyliczenia kwot przyznanych na FPM i ewentualnie dośle więcej pieniędzy. Jakoś dziwnie, bo nieoczekiwanie zanuciem sobie właśnie fragment piosenki "Nadzieja": Nie ma nikt nadziei jak ja.... (IRA, z płyty "Mój dom").

Podsumowując te wypowiedzi, dochodzę do wniosku, że czas najwyższy pomyśleć o racjonalnym wykorzystywaniu pieniędzy podatników.

Robert

ministracja negocjuje możliwość zakupu instalacji wykrywania pożaru. Koszty tej inwestycji są niebagatelne, ale pora ku temu jest najwyższa. Bowiem, zgodnie z ustawą z dn. 24 sierpnia 1991 roku "O ochronie przeciwpożarowej", właściciel budynku zbiorowego zamieszkania zobowiązany jest do zainstalowania powyższej instalacji do dnia 1 stycznia 199...4 roku! Co prawda w drugiej połowie lat 80-tych podjęto próbę uruchomienia takiej instalacji w "Babilonie", ale widocznie wówczas zabrakło sił i środków do sfinalizowania tej inwestycji i stworzenia sieci monitoro-

katastrofie na ulicy Nawojki (odcinek trasy Kraków-Katowice) nikt nie chciał ze mną rozmawiać. To znaczy, jeśli chodzi o małe awarie, Państwowa Straż Pożarna dysponuje czterema ciężkimi wozami ratownictwa chemicznego, zdolnymi unieszkodliwić większość zagrożeń. Niemniej jednak, co do wielkiej katastrofy, to nikt nie mógł przedstawić mi jej ewentualnych skutków. Po prostu wyobraźnia ludzka jest zbyt uboga.

Reasumując: nie jest najgorzej. Administracja przepała uruchomienie systemu monitoringu, ale ostatnia kontrola (3 sierpień 1993 r.) nie wykryła poważniejszych uchybień. Akademiki są względnie bezpieczne - no, chyba że dojdzie do naprawę wielkiej katastrofy. Ale takie nie można przewidzieć, a co najważniejsze, nie może ona dojść do skutku bez działania człowieka. I jeszcze dobra rada na koniec. Organizm znajdujący się pod wpływem alkoholu, o wiele gorzej przyswaja tlenek węgla (czad), czyli zmniejsza się szansa zatrucia, które jest przyczyną większości zgonów w trakcie pożaru.

PŁONĄCY WIEŻOWIEC

wania. A! Sieć monitorowania musi ruszyć w tym roku.

A teraz zajmijmy się zagrożeniami chemicznymi. Dwa źródła które przyszły mi na myśl: magazyn chemiczny i ulica Nawojki. Nie wiem, czy wszyscy wiedzą, ale przy ulicy Kawiory - tuż obok zakładów graficznych - znajduje się magazyn środków chemicznych. Osoby, z którymi rozmawiałem, twierdziły, że jeśli cokolwiek miałyby zawieść, to nie będzie to ów magazyn. Został on bowiem zaprojektowany i zbudowany z zachowaniem wszelkich najstrzeższych norm i przepisów, co w efekcie dało budowlę bezpieczniejszą niż wszystkie nasze akademiki. A o ewentualnej

STRAŻAK SAM

P.S. Dziękuję za pomoc przy gromadzeniu materiałów do powyższego artykułu panom: Leszkowi Królowi z Inspektoratu d/s Ochrony Przeciwożarowej i mł. bryg. inż. Ryszardowi Tarczyńskiemu, naczelnikowi Wydziału Kontrolno-Rozpoznawczego Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie.

BEZPIECZNIE - czy na pewno?

dokończenie ze str. 2

sprawa. . . przycichła! Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, brak reakcji ze strony bramkarzy nie jest niczym szczególnym, gdy się okazuje, że sprawca (czy sprawcy) to po prostu ich kumple (po fachu też), którzy swoją pomoc oferują w ramach dobrej zabawy.

Aż włos się jeży na głowie, gdy się okazuje, że nowo powstające CENTRUM KULTURY STUDENCKIEJ (pupilek i chluba naszego Pana JM Rektora), które ma być niebawem uruchomione w byłej stołówce 38, będzie sztandarową inwestycją nikogo innego tylko właśnie firmy DUDA&SIARA! Toczące się rozmowy na temat charakteru i zakresu działalności CKS z udziałem przedstawicieli studentów i zainteresowanych stron, nie przyniosły żadnych pozytywnych rozwiązań. Nasuwa się pytanie: JAKĄ KULTURĘ (tym bardziej mającą mieć nazwę: STUDENCKA) POTRAFI NAM ZAOFEROWAĆ firma DUDA&SIARA? Czy to, że student, który za to, że wstając przewrócił niechcący krzesło, dostaje w "pysk" od bramkarza, JEST KULTURĄ? A może z tym się komuś kojarzy robienie "ciężkiego szmalu" na wlewaniu w studenta hektolitrow piwa, czy oferowanie w sklepie "win prostych"? Jak mają się do

W D&S COMPANY

tego kolorowe wizje Pana JM Rektora o Centrum Kultury Studenckiej z prawdziwego zdarzenia, oferującego mnóstwo alternatywnych form spędzania wolnego czasu z obiecywaną odnową biologiczną i studenckim Fitness Centrum, czym szczyli się Pan Rektor na spotkaniu z władzami innych uczelni?

Kultura studencka! Oto jest pociągnięcie z "grubej rury". Firma już zaciera ręce, a jak wiadomo, na razie nieoficjalnie, już załatwia koncesję na alkohol. Spoić ich, zgnoić a potem jeszcze się zabawić - ach, cóż za wspaniały widok kopania, nabrzmiałej od nadmiaru wiedzy głowy, takie go tam studencika!

Otóż mam, choć zabrzmiało to może nieskromnie, salomono-we wręcz wyjście z sytuacji. Zamienmy od razu Centrum K. S. na strzelnicę, z żywymi najlepiej tarczami. Wyposażmy jeszcze do tego firmę w karabiny, a studentów w broń w ramach Funduszu Pomocy Materialnej. Urządźmy swoisty poligon, szkołę przetrwania na Miasteczku. Strzelajmy do

siebie, bijmy się i zabijajmy, a w przerwach - zdawajmy egzaminy. Podejmijmy wyzwanie! Dostosujmy się do nowej rzeczywistości - wyrośniemy na swoisty inteligentny szwadron śmierci. Pokażmy światu, czego my - nadludzie - jesteśmy warci. Nie dajmy się kopać byle komu! Uprawiajmy masowo w Centrum sport (krwawy, ale sport). A wszystko to w ramach spędzania wolnego czasu i dobrej zabawy, byle by tylko alkoholu nie zabrakło. A o to, to my się już martwić nie musimy, o to już zadba FIRMA. . .

Ostatnio stanowisko w sprawie Centrum Kultury Studenckiej zajął Samorząd Studencki, oto jego zdanie: "URSS AGH stoi na stanowisku, iż proponowane przez firmę D&S rozwiązania dotyczące CKS są nie do przyjęcia dla środowiska studenckiego AGH, gdyż nie dają gwarancji na prawidłowe funkcjonowanie obiektu w zakresie promowania i propagowania kultury studenckiej. Proponowana wersja aneksu w pełni uzasadnia obawy o prowadzenie w tym budynku działalności typowo komercyjnej, co kłóci się z intencjami wyrażanymi podczas zawierania umowy na oba obiekty. Przy braku zmian koncepcji tworzenia CKS przez firmę D&S, URSS AGH uważa, że lepszym rozwiązaniem dla całej społeczności AGH będzie przeznaczenie pomieszczenia budynku byłej stołówki 38 na salę wykładową z możliwością organizowania w niej imprez kulturalnych, seminariów i konferencji".

RAMOWY PROGRAM JUVENALIA '95 w środowisku krakowskim

czwartek - 18.05.95 r.

miejsce: Rynek Główny miasta Krakowa 15⁰⁰ - 22³⁰
Rozbiegówka. Przekazanie kluczy od bram miasta Krakowa przez Prezydenta miasta Najmilszej Studentce Krakowa '94. Przemówienia "prominentów". Rozwiązania konkursów ogłoszonych przed Juwenaliami.

KONCERT NA DOBRY POCZĄTEK - rozpoczęcie. Blok piosenki studenckiej (wystąpią m. in. laureaci SFP '95), blok piosenki żeglarskiej (m. in. laureaci SHANTIES '95); występ zespołu KRYWAŃ. Konkursy z nagrodami. Renata Przemyska, Żuki.

miejsce: Zakole Wisły 16⁰⁰ - 19⁰⁰

Regaty pontonowe w ramach Spartakiady Sportowej Juwenalia '95

miejsce: Hala Wisły i obiekty sportowe Miasteczka Studenckiego AGH
PÓLFINAŁY SPARTAKIADY SPORTOWEJ JUVENALIA '95

piątek - 19.05.95 r.

miejsce: Kraków
FINAŁY SPARTAKIADY SPORTOWEJ

piłka nożna, siatkowa, koszykowa, ręczna, tenis ziemny, tenis stołowy, rajd rowerowy, szachy, brydż, bilard, strzelectwo sportowe.

miejsce: Stadion Lekkoatletyczny Cracovii
PLENEROWA IMPREZA INTEGRACYJNA:

ok. godz. 20⁰⁰

ROCK POD GWIAZDAMI - koncert z udziałem zespołów rockowych m. in. **BIG DAY, T.LOVE, KAZIK**; prowadzenie: **Marcin Jedrych (RMF FM)**; prezentacja sponsorów

1¹⁵ - 4⁰⁰ **KONCERT UNPLUGGED and JAM SESSION** - znane muzyczne standardy światowe w wykonaniu muzyków zespołu **ZIYO** i ich gości; prowadzenie: **Robert Lubera (TV RAJ)**

sobota 20.05.1995r.

miejsce: Kraków Śródmieście

KOROWÓD STUDENCKI

(wyjście uczestników z poszczególnych ośrodków studenckich ok. g. 13³⁰)

W trakcie marszu korowodu: śluby juvenaliowe, pokazy artystów cyrkowych, występy muzycznych zespołów studenckich, na przyczepie TIR-a gra Bill Street Band)

miejsce: Rynek Główny; ok. 15⁰⁰

ZAKOŃCZENIE KOROWODU STUDENCKIEGO

Rywalizacja Ośrodków Studenckich, szereg mini konkursów z nagrodami, teatry uliczne. Na scenie: studenci szkół aktorskich, **pantomima do muzyki Voo Voo**, kabaret Kabel, ok. godz. 18³⁰ zbiorowe wyjście z Rynku na miejsce imprez plenerowych

miejsce: Stadion Lekkoatletyczny Cracovii
PIKNIK NA ŚWIEŻYM POWIETRZU

W programie m. in.:

20³⁰ **KONCERT SOBOTNI - YAVAY, INDIAN WOMAN, RAZ DWA TRZY, VOO VOO, BUDKA SUFLERA**

2⁰⁰ **POKAZ SZTUCZNYCH OGNIA**

2¹⁵ - 5⁰⁰ Dyskoteka plenerowa - **LATA '60 I '70 !**

niedziela 21.05.95 r.

miejsce: Miasteczko Studenckie AGH

12⁰⁰ **MECZ PIŁKARSKI O CZAPKĘ GRUSZEK**; w przerwie zakończenie Spartakiady '95

14⁰⁰ - 18⁰⁰ Scena:

STUDENCKA PIOSENKA NIEZOBOWIĄZUJĄCA - prowadzenie **M. Stuhr**
KONKURS OPOWIADACZY DOWCIPÓW
MONKEY BUSINESS - koncert i Jam Session

miejsce: Hala TS WISŁA, godz. 19⁰⁰ - 20⁰⁰

WYBORY NAJMILSZEJ STUDENTKI KRAKOWA '95

- wystąpią: **QUASI KABARET RAFAŁA KMITY, KASIA KOWALSKA** - koncert

*Organizator zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

INFO

☞ W dniach 27.03 - 02.04.1995 r. w Krakowie odbył się II Międzynarodowy Tydzień Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego pod hasłem "Chroń młode życie". 02.04.1995 r. akcję zakończył prowadzony przez Krzysztofa Jasińskiego heppening, który odbył się na ulicy Reymonta. Organizatorzy tej akcji chcieli uświadomić ludziom, że w Polsce w 1993 roku poszkodowanymi w wypadkach na drogach było 58.812 osób, a zginęło 6.341. Co 42 minuty ofiarą wypadku drogowego był młody człowiek w wieku od 18 do 24 lat. Pomimo złej pogody heppening zgromadził wielu ludzi, którzy uczestniczyli w pokazie sprzętu ratowniczego, pokazie jazdy na rowerze po wrakach samochodów. Na asfalcie malowano postaci, które symbolizowały 3.363 ofiary - bilans minionego roku w województwie krakowskim.

☞ Uwaga - obiecana w poprzednim numerze informacja - wszyscy, którzy czują, że ogarnęła ich apatia, mają kłopoty z adaptacją, koncentracją, nie mogą skupić się na nauce, zauważają zmiany w swoim zachowaniu na tle

nerwowym: **PORADNIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO** mieszcząca się w DS-17 "Pólsanatorium Akademickie" na IV piętrze czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 - 18.00; sobota pracująca: 8.00 - 13.00. Poradę można uzyskać bez skierowania. Rejestracja znajduje się w pokoju 404. Rejestrować można się w godzinach przyjęć. W przypadku poważniejszych zaburzeń można liczyć na bardzo fachową pomoc w oddziale dziennym nerwicy (leczenie psychoterapią indywidualną lub grupową oraz farmakologicznie i w oddziale stacjonarnym nerwicy).

☞ Uwaga wszyscy zainteresowani rezerwacją **POKOI MAŁŻEŃSKICH**. Wnioski o rezerwację można pobrać u kierowniczek (kierowników) DS-ów, w DS nr VIII w pokoju 3A, a także w Samorządzie Studenckim (pawilon C2 pok. 17A). Wypełnione wnioski należy składać od 09 maja 1995 r. Komisji ds Miasteczka Studenckiego AGH. Pomieszczenie Komisji znajduje się w DS IV - wejście od ulicy Narwojki. W skład Komisji ds Miasteczka Studenckiego AGH

wchodzi: Tomasz "Johnny" Trela, Dariusz Foszcz, Mirosław Dyczkowski. Wszelkie pytania można kierować do komisji, bliższe informacje zostały również podane w ogłoszeniach wywieszonych na tablicach informacyjnych w poszczególnych akademikach.

Ośrodek Kultury Studenckiej AGH zaprasza na koncert

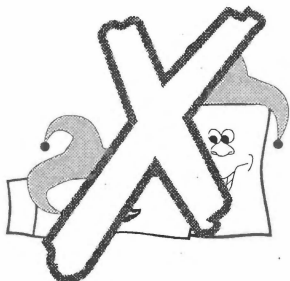
**Stanisław Sojka
Janusz Iwański
"YANINA"**

ŚRODA 17.05.1995

Krakus, ul. Reymonta 15
bilet studencki - 5 zł, w dniu koncertu - 6 zł,
przedsprzedaż: OKS AGH - DS 4 oraz Klub "KARLIK"
(15⁰⁰ - 18⁰⁰)

JUVENALIA '95

KRAKÓW



Jak już chyba z przecieków zdążyliście się dowiedzieć, w tym roku imprezy juvenaliowe odbędą się w dniach 18 - 21 maja.

Koordinację nad wszystkimi znaczącymi atrakcjami podczas trwania całej imprezy sprawuje Centralne Biuro Organizacyjne Juvenalia '95. Program imprez obejmuje dużo różnych atrakcji, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie.

Krakowskie Święto Braci Studenckiej na dzień dzisiejszy cieszy się ogromną popularnością. W tym czasie do Krakowa przyjeżdża duża liczba naszych znajomych i nieznajomych, którzy chcą aktywnie brać udział w Juvenaliach.

Od lat Juvenalia w Krakowie kojarzą się przede wszystkim z Plenerem na Miasteczku. Jeżeli się mówi o krakowskich Juvenaliach, to przede wszystkim o wydarzeniach, które miały miejsce właśnie u nas, pomiędzy akademikami. Tutaj odbywały się najciekawsze imprezy, koncerty, mecze spartakiadowe. Jest to teren jedyny w swoim rodzaju. Biorąc pod uwagę jego topografię, zdecydowanie najlepszy spośród wszystkich ośrodków akademickich w Polsce.

W tym roku powstał ambitny plan zorganizowania jednej imprezy centralnej dla wszystkich studentów miasta Krakowa. Imprezy będą odbywać się na Płytcie Rynku Głównego oraz głównie na stadionie lekkoatletycznym Cracovii. Program jest tak dopracowany, że żadna z imprez nie będzie się pokrywać. Każdy będzie miał możliwość uczestniczenia we wszystkich atrakcjach.

Decyzja odnośnie zorganizowania koncertów, cieszących się największym zainteresowaniem, na stadionie lekkoatletycznym Cracovii wiąże się przede wszystkim z profesjonalnym zabezpieczeniem terenu i wyeliminowaniem wszelkiego rodzaju grup nieformalnych, które stanowiły największe zagrożenie dla bawiących się studentów. Dokładnie pamiętamy, że "bandy" rozwydrzonych wyrostków i innych osobników szukających tzw. "zadymy" przychodziły na teren Miasteczka głównie w tym celu, aby wszczynać bójki w tłumie studentów. Od lat był to bardzo duży problem, nad którym niestety realnie rzecz ujmując, nie zawsze dało się do końca zapanować. Dostęp mieli praktycznie wszyscy. Skala zjawiska stała się dużym problemem, który na dzień dzisiejszy musi być racjonalnie wyeliminowany.

W tym roku zostanie zatrudniona profesjonalna ochrona w dużej ilości kompetentnych osób. Dodatkowo wokół odbywania się imprez będą wzmoczone patrole policji. Nie sposób również zapomnieć o wyeliminowaniu napływu opakowań szklanych na teren stadionu. Od lat był to duży problem, stanowiący potężne zagrożenie zdrowia. Wszystkie napoje będą podawane w opakowaniach plastikowych. Na wypadek wszelkich ewentualności zorganizowany będzie punkt sanitarny, przy którym dyżur będą pełnić lekarze.

Zabezpieczenie imprezy w takim stopniu praktycznie jest w stanie wyeliminować wszelkie zagrożenia.

Zasięg imprezy, nagromadzone atrakcje oraz odpowiednie zabezpieczenie związane z zorganizowaniem głównych atrakcji na stadionie lekkoatletycznym Cracovii wymaga zaangażowania znacznych nakładów finansowych.

Finansowanie tegorocznych imprez opiera się głównie na środkach uzyskanych od sponsorów. Procentowo rzecz ujmując jest to kwota pokrywająca ok. 60 % całego budżetu. Dodatkowo dochodzi kwota z jednostek budżetowych

Biuro Organizacyjne, biorąc pod uwagę dodatkowe koszty, związane bezpośrednio z w pełni profesjonalnym zorganizowaniem Juvenaliów, podjęło decyzję o wprowadzeniu drobnych opłat na poszczególne imprezy. Ceny będą się kształtować maksymalnie na następującym poziomie: koncert piątkowy - 2,5 zł studenci, pozostali 10 zł; koncert sobotni - 2,5 zł studenci, pozostali 10 zł; Wybory Najmilszej Studentki Krakowa w hali "Wisły" - 7 zł studenci.

Studenci będą mieli możliwość wykupić karnety.

Karnet na piątek i sobotę 4 zł; karnet na piątek, sobotę i Wybory Najmilszej 10 zł.

Wśród osób, które zaopatrzą się w karnety będą losowane atrakcyjne nagrody.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na stadionie lekkoatletycznym Cracovii oraz w hali "Wisły" warto zaopatrzyć się w karnety wcześniej. Przesprzedaż będzie prowadzona już od 15 maja (poniedziałek) w dostępnych miejscach.

Wszystkie szczegółowe informacje odnośnie programu pojawiają się wkrótce na plakatach, w gazecie juvenaliowej, ulotkach oraz w mediach. Organizatorzy nie zapomnieli w tym roku o zorganizowaniu pełnej obsługi gastronomicznej i... o szaletach!!! Zapewniam, że przygotowane atrakcje podczas trwania Juvenaliów '95 są w stanie zadowolić wszystkich.

Tomasz Trela - Biuro Organizacyjne Juvenalia '95.

Czekaliśmy, czekaliśmy, ale jak wiadomo, wytrzymałość się opłaca: w końcu są Juvenalia '95!!! Mgła niejasności osnuwała je z każdej strony - to czy będą, jeśli tak to gdzie, za ile i oczywiście jakie... W referendum przede wszystkim ustaliliśmy, że chcemy IMPREZY STUDENCKIEJ. Organizatorzy radzili, myśleli i w końcu ustalili: po pierwsze - nie u nas, tylko na CRACOVII (teren na około 30 tys. osób); po drugie - nie ma odpisu juvenaliowego dla mieszkańców MS AGH - placą wszyscy; po trzecie ma być bezpieczniej i z kulturą - sto osób (jak zapewni Biuro Organizacyjne PROFESJONALNEJ OCHRONY).

Jest więc jakaś gwarancja, że tym razem przez MS AGH da się przejść ewentualnie potykając się o "przydrożną" butelkę po dawno już opróżnionym "kwasie". Na koncertach nie będzie trzeba zakładać ochraniaczy na "nowowstawioną szczękę". Nie sądzę także, żeby cena biletów mogła kogoś odstraszyć. PIWO: jak rok temu tak i teraz EB; jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie - nie będzie kolejek (tak duża liczba sprawnie obsługiwanych punktów sprzedaży) i za rozsądną cenę. Inne trunki? ...vacat. Nie zapomnijcie, że obowiązuje TYLKO PLASTIK - ZADNEGO SZKŁA! Atrakcje: Budka, T.Love czy Voo Voo - szczególnie polecenia chyba nie wymagają. No i nie zapomnijcie o KOROWODZIE - czasu coraz mniej na przygotowanie "kreacji".

Doskonalej zabawy, zdobycia nagród w konkursach, szkujących pomysłów a przede wszystkim BYCZEJ kondycji Wam i sobie
gorąco życzy
Redakcja Bis-a

SPARTAKIADA JUVENALIA '95

17.05 STRZELECTWO SPORTOWE (Strzelnica AWF, KBKs), MARCHONIK PLYWACKI (Pływalnia AWF), SZACHY,

18.05 Zakole Wisły - REGATY PONTONOWE; eliminacje do tenisa ziemnego; BRYDŻ (pary); BILARD (Klub KWADRAT)

19.05 TENIS STOŁOWY (Aula AGH); TENIS ZIEMNY (korty UJ); BRYDŻ, SZACHY (AGH paw. C4 s. 83); RAJD ROWEROWY (Lasek Wolski)

18 -19.05 PÓLFINAŁY I FINAŁY GIER ZESPOŁOWYCH

20.05 godz. 11⁰⁰ BIEG PRZELAJOWY WOKÓŁ PLANT

21.05 ok. 12⁰⁰ WIELKI MECZ O CZAPKĘ GRUSZEK oraz ZAKOŃCZENIE SPARTAKIADY (w przerwie)

Szczegółowe informacje na plakatach.

"OJ, DZIAŁACZE, DZIAŁACZE, ..."

dokornczenie ze str. 2

Co by żadne bydlę nie powiedziało, że Pan Rektor ma nas gdzieś i nie liczy się z naszą opinią, pozwól sobie zacytować fragment Jego wypowiedzi z dnia 07 marca 1995 roku ze spotkania Władz Uczelni ze studentami (dzickanów zaliczam do Władz Uczelni):

"W Uczelni stanowimy jedną społeczność: studenci, pracownicy i cały personel Uczelni i nic nie można zro-

bić na Uczelni bez współpracy ze studentami. (...) Samorząd studentów jest waszą (wypowiedź skierowana do studentów) reprezentacją, jest waszą emanacją i chcielibyśmy dobrze współpracować z samorządem studentów i naprawdę boleję nad tym, że ta współpraca dobrze się układa".

Uwierzyć, że w oku mi się zakręciła, bo ktoś mnie tu w konia robi, tylko kto? Czy studenci, którzy dokładnie miesiąc po wyżej wymienionym spotkaniu byli u Pana Rektora i twierdzą, że Jego Magnificencja Rektor AGH wypowiedział się, iż nie ufa samorządowi studenckiemu - czyli wszystkim studentom (a tak w ogóle to jest zły na naszego kolegę, bo skubany jest przedsięwzięczy), czy... No tak, jeżeli kłamią studenci to kamień mi z serca spadł, bo boję się myśleć, jak bardzo bym się rozczarował, gdyby było inaczej. Czuli bym się zrozpaczony, gdyż wiara moja i ufnosć została by podważona. Wszak idealisci muszą swoje wzorce mieć.

Dużo czasu już minęło od tego spotkania. Sytuacja jaka jest, taka jest, każdy widzi. A ja siedzę w tym swoim pokoju i myślę, czym jest konieczność i chęć współpracy z samorządem studentów wobec jednoosobowo podejmowanych decyzji, w kwestiach, w których studenci powinni się wypowiedzieć (jakieś tam stypendia, stółki, czy regulamin studiów). Tak nawiasem mówiąc Rozporządzenie Rady Ministrów, Ustawa o Szkolnictwie Wyższym,

Statut AGH nakazują wręcz kontakt (w sprawach nas dotyczących) Władz Uczelni z samorządem studenckim. Jest to obowiązek a nie jakieś tam widzi mi się. No ale nie to - jeden z moich przyjaciół, którego ciężko jest wyprowadzić z równowagi, powiedziałby ZAABAAAWA.

- Co ty, stary, przecież na tym spotkaniu Rektor dał ci do zrozumienia jak bardzo się z tobą liczy (tu poglądy moje podzieliły się na dwa fronty). Pamiętaj o kwestii Statutu AGH i Regulaminu Studiów? Przecież została demokratycznie wybrana komisja do stworzenia tych dwu rzeczy, to o co ci chodzi - rzekł ten ufny lepszy (tzw. bohater pozytywny). A że studentów nie powołano do pracy w tym zespole to tylko dlatego, że na pewno był już ktoś, kto myśli tak, jak my.

- Jak to się mówi - "na pewno to Chopin nie żyje". No, ale "nie przesadzajmy z tą demokracją", (prof. M. Handke, spotkanie 07.03.95 r.), a co się tyczy Regulaminu Studiów "to jest to autorska propozycja sześciu osób, przeze mnie (tzn. Pana Rektora) wybranych, według mi tylko wiadomego klucza" (Prof. M. Handke - spotkanie z 07.03.95 r.).

A sam głupku widziałeś, że był ktoś, kto Twoje poglądy reprezentował - Regulamin Studiów wszak został zatwierdzony. Ach nie, nie został. Hm. W tym miejscu nie wiem co myśleć o tym wszystkim. Gdyby ktoś mógł mi pomóc i wytłumaczyć mi, który z tych dwu sprzeczących się frontów ma rację, byłbym mu niezmiernie wdzięczny.

BIDNY STUDENT

INFO

Przeszanowany Majestat Jego Mości Redaktora Naczelnego jednej z siostrzanych gazet (zainteresowany - zgodnie z umową - że o nim można chciałbym, najuroczyściej jak tylko to możliwe, przeprosić... Za jawne, acz nieświadome (-zaniebdanie) o głupotę oskarżenie. Przeto na mą kluczę się głowę, że do tego dopuścił, oświadczam, że dotychczas się tylko do o NIEFACHOWOŚCI zarzutu i tenże podtrzymuję. Życząc zaś Waszceci więcej humoru a i stresów egzystencjalnych jak najmniej, do ZGODY gorąco nawołuję. Redaktor na(tez)czelny Bis-a-DWA.

Nasilają się kradzieże. Z. 2 na 3 maja spod akademików skradziono dwa samochody (Polonez i Maluch). Następnie ofiarą padły komputery ze Slumsów i Olimpu Prosha. Rozglądnięcie się uważnie, co wokół Was się dzieje, czy nie kręci się ktoś podejrzany. I czasami zwróćcie uwagę także na pokój sąsiadów, czy nikt, w czasie gdy wy imprezujecie lub uczycie się, nie wyjmuje obok drzwi z zawiasami.

... czyli jak zaliczyć WF?

✓ Jak ogólnie wiadomo (z auto-psji i nie tylko), zaliczenie WF-u często staje się poważnym problemem do przeskożenia. Niewielu jednak z nas wie, że można to załatwić w prosty a niezwykle ciekawy sposób. Jest bowiem furтка, z której, jeśli się dobrze zakręci, można skorzystać. Przejściem tym są obozy organizowane przez SWiKF AGH. W tym roku był to obóz narciarski w Zwardoniu.

Oprócz dobrych warunków instruktorskich doświadczyliśmy bezstresowego obcowania z nauką jazdy na nartach. Chęć przeżycia i nie połamania kończyn była chyba myślą towarzyszącą przez cały obóz. Choć co prawda nasi wspaniali instruktorzy utrzymywali nas w przekonaniu, że "układ ciała" to podstawa nie tylko pięknej jazdy, ale przede wszystkim zachowania zdrowia, to jednak nie wszyscy byli pewni, czy to wystarczy. Uczestnicy imprezy



przedstawiali szeroki asortyment indywidualności różnego kalibru, byli i piękni i mądrzy, duzi i mali, byli i tacy, którzy, oprócz zdolności narciarskich, przejawiali końską kondycję - ale przecież chłopcy z AGH-u z tego słyną... Ich czerwone oczy, podczas gdy przeciętniacy już padli, długo jeszcze jarzyły się na stoku. Wszystkich nas podzielono na grupy: szybkich, wolnych i rokujących nadzieję, dzięki temu jedni drugim nie mieli okazji podstawić

kija - choć czasem taka szelmowska myśl przenikała przez głowę. Niemniej jednak po tym wyjeździe każdy z nas ma pojęcie o jeździe po śniegu, trawie, asfalcie i smyrających drzewkach. Po dziesięciu dniach czynnego uprawiania sportu (nie tylko zimowego - ale to już inna beczka śmiechu) dojechaliśmy - co ważne - z zaliczeniami WF-u do Krakowa.

Teraz, gdy to piszemy, Zwardoń to tylko wspomnienie, a my już kombinujemy, jak znaleźć się tam znowu.

P.S.

Należą się podziękowania wspaniałej kadrze. Do usłyszenia za rok na kolejnym zaliczeniu...czego i Wam, i sobie życzymy.

SKI

W dniach 19 - 25 lutego w Finlandii miał miejsce tradycyjny Międzynarodowy Tydzień Studencki (ISW), którego organizatorem był samorząd wydziału Górnictwa i Metalurgii Uniwersytetu Technicznego w Helsinkach.

Czternaście osób z siedmiu państw (Kanada, Hiszpania, Belgia, Holandia, Niemcy, Norwegia i Polska) oraz organizatorzy stworzyło grupę, podróżującą po południowej Finlandii i odwiedzającą większe zakłady przemysłowe związane z branżą górniczo-hutniczą.

Powitanie odbyło się w saunie, położonej na terenie ośrodka akademickiego, podczas tzw.

toga-party,

gdzie strojem obowiązującym było... prześcieradło uformowane w strój starożytnych Rzymian.

W poniedziałek złożono wizytę na Wydziale Metalurgii i Górnictwa, gdzie miała miejsce krótka prezentacja Uniwersytetu. Wie-



Przyjacielska atmosfera w browarze Sinebryhoff.

Jak nie spotkałem renifera.

KIPPIS VLOROMIESKILTA

czorem wszyscy wsiedli do specjalnie zarezerwowanego wagonu sypialnego, który miał być środkiem lokomocji oraz hotelem przez najbliższe cztery noce.

Wtorek powitano w

Tampere,

skąd rankiem wszyscy z entuzjazmem udali się w odwiedzinach do największego browaru w Skandynawii - Sinebryhoff. Po części oficjalnej oczywiście degustacja przeróżnych gatunków piwa tam produkowanych, oraz nieoficjalne Międzynarodowe Mistrzostwa Finlandii w picu piwa na czas. Jak wynika z oficjalnego protokołu zawodów, pierwsze miejsce zajęła Norwegia, drugie Niemcy, a trzecie Polska.

Noc spędzono odkrywając uroki tzw. "night-life" w centrum miasta.

Następnego dnia rano podstawiony autokar zawiózł wszystkich do siedziby firmy Tamrock, która znana jest na całym świecie przede wszystkim z wysokiej jakości maszyn górniczych. Wieczorem - sauna i hektolitry fińskiego piwa, którego smak zbliżony jest bardzo do popularnych u nas gatunków. Pito głównie gatunek o nazwie "Lapin Kulta", co w tamtejszym narzeczu oznacza "Lapoński Chłód".

W nocy podróż pociągiem przez tereny, gdzie napotkanie człowieka jest naprawdę niecodziennym wydarzeniem. Zwróćcie uwagę na fakt, że Finlandia przy powierzchni niewiele większej od Polski (338 tys. km kwadr.) ma tylko 5,5 mln mieszkańców...

Kolejnym miejscem "bazowym" było miasteczko Joensuu.



"Wild night-life" w Tampere.

W programie dnia była wizyta w Outokumpu Mining Services. Jest to kompleks produkcyjno-badawczy, w skład którego wchodzi zakłady produkujące maszyny przeznaczone do procesów przeróbki minerałów oraz wysokiej klasy laboratoria. Popołudnie i wieczór spędzono w pięknie położonej, wolno stojącej saunie i następnie w reprezentacyjnej willi, którą przed laty wybudowano dla założyciela firmy, a która obecnie służy właśnie celom reprezentacyjnym. Jako że wagon, którym podróżowano, miał spędzić tę noc na bocznicach, znów zakosztowano dzięki nocnego życia Ludów Północy (geograficznej też...).

Bowiem czwartek to ponad 200 kilometrów autokarem, który zawiózł wszystkich

do Imatry,

mięscowości, gdzie znajduje się huta produkująca wysokiej jakości stal używaną m.in. do produkcji wałów korbowych w samochodach znanych marek zachodnioeuropejskich. Niemalą atrakcją była również wizyta na granicy fińskorosyjskiej, zwłaszcza dla gości z Kanady...

Oczywiście, aby tradycji fińskiej gościnności stało się zadość, nie obyło się bez sauny.

Po "zapakowaniu" się do pociągu udano się w podróż powrotną do Helsinek, gdzie szczęśliwie, z niewielkim bólem głowy dotarło rankiem w piątek.

Myliłby się jednak ten, kto spodziewałby się zakończenia imprezy. Oto bowiem po "zaliczeniu" centrum stolicy rozpoczęto przygotowania do tradycyjnego

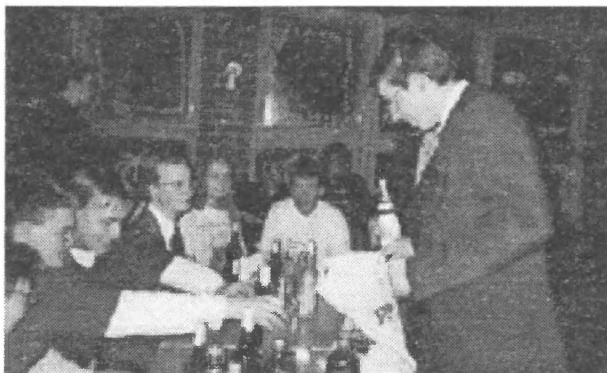
The Great Miners Ball,

podczas którego wszystkie delegacje składały podziękowania organizatorom, wręczały prezenty, wśród których nie mogło zabraknąć tradycyjnych, narodowych trunków, oraz śpiewały wybraną przez siebie piosenkę, w języku ojczystym, jako że wywołane były na środek słowami: "We're calling for (tu wymieniano kraj) to sing us a song. So sing you bastards, sing!".

Tak więc pożegnanie było bardzo uroczyste i wesołe oraz, hm..., krajoznawcze, jako że do dobrego tonu należało przynajmniej spróbowanie każdego ze sprezentowanych organizatorom alkoholi.

W sobotni rano były już tylko ostatnie pożegnania i życzenia "do następnego razu". Może kiedyś...

A co do reniferów, to podobno można je spotkać, ale podróżując dalej na północ. Myślę, że warto spróbować. I chyba wielu z uczestników marzyło o spotkaniu z nimi, bowiem dość popularnym, żartobliwym przekleństwem było: "You little reindeer!".



Duże zainteresowanie wzbudziła polska wódka.

czas trwania rejsu:
od 3 lipca (Kilonia w Niemczech) do 6
sierpnia '94 (O'Porto w Portugalii)

WAKACJE Z CUTTY SARK TALL SHIPS RACES '94

załoga w składzie:
I oficer - J.st.m. Bohdan S.Karolus
II oficer - J.st.m. Małgorzata Niewiara
III oficer - J.st.m. Adam Jankowski
W oficer - st.l. pu Marcin Perok
załoga - st.l. pu Anna Placzek
st.l. pu Wojciech Anders
st.l. pu Krzysztof Pietrzak
st.l. pu Grzegorz Majewski
Z. Agnieszka Dubińska
kapitan - J.k.ż.w. Andrzej Drewnikowski

Krakowski Yacht Club

Ach, co to był za rejs! Kłopotów mieliśmy wprawdzie co niemiara, ale warto było się potrudzić. Pomyśl rejsu narodził się w zeszłym roku, gdy żeglowaliśmy w miesięcznym rejsie po Bałtyku, zwiedzając szkiery fińskie, Wyspy Alandzkie, szkiery Sztokholmu, porty: Visby na Gotlandii i Kalmar w Kalmar Sundzie. Pomyśleliśmy wtedy, a może by tak popłynąć jeszcze dalej ...? Tym bardziej pomysł wyglądał realnie, że nadarzyła się szczególnie okazja. Rokrocznie organizowana impreza: The Cutty Sark Tall Ships Races, po polsku nazywana Operacją Żagiel - miała zaczynać się w Rouen we Francji, następnym portem miało być Weymouth w Wielkiej Brytanii, dalej La Coruña w Hiszpanii, O'Porto w Portugalii i na koniec znów we Francji - St Malo. W ramach imprezy były przewidziane dwa etapy regatowe: z Weymouth do La Coruny (430 Mm) oraz z O'Porto do St Malo (600 Mm), natomiast z La Coruny do O'Porto tzw. Cruise in Company, w czasie której przewidziana była zamiana załóg.

The Cutty Sark Tall Ships Races jest imprezą dla młodzieży z całego świata. Raz do roku na wybranym akwenie spotykają się młodzi i trochę starsi żeglarze. Bawią się, nawiązują nowe znajomości, dzielą się doświadczeniami. Dla nas dodatkowym atutem wyprawy był fakt, iż po raz pierwszy mieliśmy żeglować po wodach pływowich. Do tej pory znaliśmy jedynie z książek opowieści o wodzie "wędrującej" kilka metrów w górę i w dół.

Nasza załoga pływa razem, w prawie nie zmienionym składzie, od trzech lat. Dzięki temu, że są to studenci zrzeszeni w Krakowskim Yacht Clubie działającym przy Akademii Górniczo-Hutniczej, zmieściliśmy się w wymogach podanych przez organizatorów, które mówią, iż połowa załogi musi być powyżej 18 i poniżej 25 roku życia.

Podobnie, jak ostatnio, tak i tego roku popłynęliśmy na jachtach z naszego klubu - s/y Jagiellonia. Jest to piękny mahonowy kecz o długości 14.5 metra z 10 kajami dla załogi. Już od zeszłorocznej jesieni przygotowaliśmy się do rejsu. Zbieraliśmy pieniądze, szukaliśmy sponsorów, przygotowaliśmy pomoce nawigacyjne: mapy, katalogi, tablice pływów i zwykle turystyczne przewodniki po Hiszpanii i Portugalii. Po wielu perypetiach związanych z przygotowaniem jachtu do tak długiej żeglugi i poszukiwaniem niemal do ostatniej chwili kapitana, wreszcie dotarliśmy do Kiloni, gdzie przejmowaliśmy jacht od poprzedniej załogi i gdzie zaczęła się nasza przygoda.

Długo by pisać o wszystkim, co się nam przytrafiło podczas podróży. Były dobre i złe chwile. Już w trakcie rejsu "na włosku wisiało" nasze uczestnictwo w regatach Cutty Sark. Zepsuł się nam silnik i nie byliśmy w stanie naprawić go własnymi siłami, a kapitan zdecydował, że na Zatokę Biskajską (słynną ze srogich opowieści) bez sprawnego silnika nie popłynię. I tutaj należy się głęboki ukłon w stronę organizatorów imprezy, a w szczególności pani

Janki Bielak, która będąc przedstawicielem The Sail Training Association zaopiekowała się nami i naszymi kłopotami. Doprowadziła Ona do tego, że biuro STA i serwis Volvo Penta w Weymouth przy poparciu księcia Edynburgha, zasponsorowali nam naprawę uszkodzonego silnika. Radość nasza była wielka i trochę dla zabawy, trochę z wdzięczności za przysługę chcieliśmy zaprezentować się z jak najlepszej strony. A mieliśmy ku temu wiele okazji. Organizatorzy przygotowali dla uczestników szereg imprez: zawody sportowe na plaży, konkurs szanty, konkurs wiązania węzłów żeglarskich, festiwale, parady, pochody i piękny pokaz sztucznych ogni. Próbowaliśmy sił swoich w prawie każdej konkurencji. Ostatecznie zdobyliśmy 1 miejsce w "torze przeszłość" i byliśmy w finale konkursu szanty o trofeum Stana Hugila - najsłynniejszego szantymena. Spotkała nas również miła niespodzianka. W czasie regat The Cutty Sark Tall Ships Races port Weymouth odwiedził The Duke of Edinburgh - książę Filip. W czasie spaceru po plaży książę wyraził chęć porozmawiania z nami tzn. załogą Jagielloni. Krótka pogawędka Księcia z nami stała się tematem artykułu w lokalnej gazecie, gdzie umieszczono nasze zdjęcie na pierwszej stronie "Dorset Evening Echo".

W końcu nadszedł czas pożegnania gościnnego portu. Wszystkie jachty opuściły Weymouth, odpływając pod pełnymi żaglami. Mieszkańcy i turyści wylegli na nabrzeże, plażę i keje, robili nam zdjęcia i machali do nas na pożegnanie. A my myśleliśmy już o kolejnym etapie - regaty do La Coruny!

Zatoka Biskajaska przywitała nas brakiem wiatru. Żeglowaliśmy spokojnie podziwając stada delfinów, które spotykaliśmy po drodze. Dopiero przy linii mety przeżyliśmy pełne napięcia chwile, gdy cztery godziny właściwie staliśmy 2 mile od mety.

W końcu La Coruña. Tutaj postanowiliśmy zwiedzać miasto i okolice. Chcieliśmy też zobaczyć i poznać jak najwięcej nowych rzeczy. Urokliwa jest Hiszpania, czy raczej, jak mówią mieszkańcy p.n. zach. regionu - Galicja. Miasto położone jest na pofalowanym półwyspie. Uliczki kręte, wąskie, mnóstwo schodów, zaułków i parków. Organizatorzy zaproponowali nam również wycieczkę do Santiago de Compostela, gdzie, jak głosi legenda, w pięknej katedrze złożone są szczątki apostoła - św. Jakuba. W La Corunie odwiedziliśmy słynną latarnię morską Herkules, której fundamenty pamiętają czasy rzymskie a dokładnie pochodzą z 11 roku n.e. Raczyliśmy się tutaj hiszpańskimi daniami, piiliśmy hiszpańskie trunki. Wcinaliśmy angulas wyglądające jak białe robaki, percebes obrastające skały i dna statków, mejellones, comba i oczywiście pulpo - pokrojona w plasterki ośmiornice. Nasi galicyjscy przyjaciele upiekli dla nas swój regionalny przysmak: tarte de maiz.

W Hiszpanii również ogłoszono wyniki i rozdano nagrody za I etap regat.

My, tzn. Jagiellonia, zajęliśmy 10 miejsce na 58 sklasyfikowanych jachtów i 7 miejsce w naszej klasie. Na tegorocznych regatach widać było Polaków! Pozajmowali bardzo wysokie miejsca: s/y Tornado, w ogólnej klasyfikacji 6 a w swojej klasie 3, s/y Oskard - 2 miejsce a w swojej klasie 1, s/y Dar Młodzieży w swojej klasie 2. Ponadto rozdano dodatkowe nagrody za najlepszy bezwzględny czas przybycia na linię mety dla s/y Tornado i s/y Oskard. I tak dobiegła końca wizyta w Hiszpanii.

Z La Coruny wyruszyliśmy do ostatniego portu, jakim było O'Porto w Portugalii. Po drodze mieliśmy się spotkać z innymi jachtami w słynnym Vigo, gdzie do tej pory leży na dnie zatopiona, pełna srebra "Złota Flota". Niestety, wiatr w sile 8B na tyle zatrzywał naszego kapitana, że zarządził całonocowy postój na kotwicy w małej zatoczce Ria Camarinas. Korzystając więc z okazji, odwiedziliśmy miasteczko Camarinas. Zwiedzanie miasteczka i okolicy było dla nas owocne. Każdy przynosił ze spaceru piękne okazy muszli, jeżowczyki, szyszek. Na ulicy przed sklepami spotykaliśmy koronczarki, które sprzedawały swoje prace. Można też było zobaczyć, jak w niesamowitym tempie "produkują" koronki. Na rynku miasta znaleźliśmy nawet po mnik koronczarki, stąd nasze podejrzenia, iż Camarinas to taki hiszpański Koniałów.

I tutaj niestety zbliżyliśmy się do końca naszej wyprawy. Dotarliśmy do pięknej i słonecznej Portugalii, do miejsca, skąd zaczynały się wielkie wyprawy na żaglowcach, do najdalej wysuniętego na zachód zakątka Europy. O'Porto jest miastem, które zachowało nastrój minionego wieku. Zbudowane na wzgórzach, nad brzegiem rzeki robi ogromne wrażenie. Ulice wąskie na wyciągnięcie ramion, kręte, strome. Murzy kamienne, ściany białe i czerwone dachy ponad palmami. W pełnym słońcu widok jest to egzotyczny i piękny. O czym warto jeszcze wspomnieć to fakt, iż miejscem postoju było nabrzeże rzeki, gdzie po jednej stronie rozciąga się malownicze O'Porto a na drugiej Vila Nova de Gaia - miasto, skąd pochodzi najsłynniejsze portugalskie "Porto" (The Portwine). Tutaj niestety nie mieliśmy wiele czasu na zwiedzanie, musieliśmy przygotować się do przekazania jachtu następnej załodze.

I tak kończy się opowieść o tegorocznej wyprawie na "wielkie wody". A nam pozostały na jesienne i zimowe wieczory jedynie zdjęcia i wspomnienia.

A może nie tylko... W przyszłym roku The Cutty Sark Tall Ships Races znów odwiedzi ciekawe miejsca. Tym razem będzie to Edynburgh w Szkocji, Bremerhaven w Niemczech, Frederikshavn w Danii, Amsterdam w Holandii i Zeebrugge w Belgii. Włec może kolejne przygotowania: mapy, katalogi, tablice pływów ...?

J. st. m. Małgorzata Niewiara

Złapać aktora za rękę. . .

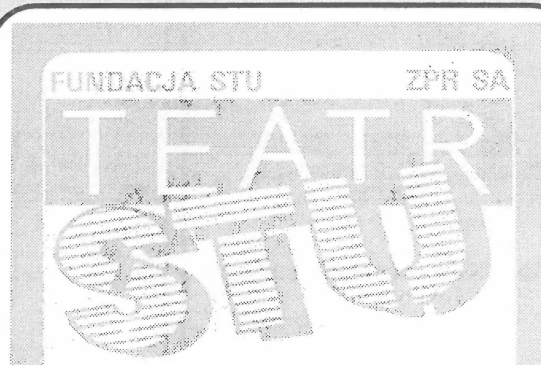
Być może nie wszyscy pamiętają, że niedaleko Miasteczka Studenckiego znajduje się jedna ze wspanialszych instytucji kulturalnych - TEATR STU. Należy o nim przypomnieć czytelnikom BIS-a, gdyż jest niewątpliwie miejscem, które warto odwiedzić. Teatr ten od 30 lat jest prywatną sceną jego założyciela - Krzysztofa Jasińskiego - wielkiej osobowości artystycznej. Choć elbiś boryka się z pewnego rodzaju trudnościami finansowymi (nie dostaje żadnych dotacji, nawet z budżetu Miasta Krakowa), to miejmy nadzieję, że sytuacja ta nie zawazy w drastyczny sposób ani na jego istnieniu, ani artystycznym brzmieniu - a byłoby czego żałować. Należy pamiętać, że STU był teatrem studenckim. Plejada cudownych artystów (Pszoniak, Treła, Zaucha, Łukasiewicz, Stuhr i wielu innych), jaka przewinęła się i nadal przewija przez aleję Krasieńskiego. Świadczy o jego klasie.

Ostatnio grany spektaklem w Teatrze jest sztuka Stanisława Źyła "Rozmowy przy wycinaniu lasu" w reżyserii K. Jasińskiego. Autor znany z inteligentnych, dowcipnych, często dwuznacznych tekstów nie wymaga rekomendacji; reżyser - cóż nie zaprzeczalny "fachowiec". Jeśli dodać, że w obsadzie widzimy L. Piskorza, J. Bińczyckiego, K. Globisza, L. Świągonia, T. Huka, to można by na tym zakończyć wywody, gdyż przy takiej asyście nawet szmira często okazuje się być zjawiskiem godnym uwagi. Mówię "szmira", a tą na pewno nie jest sztuka Źyła. "Rozmowy..." jest to satyra na minionie czasy, farsa, która istniała obok nas jeszcze niedawno.

Kilku drwali, jak co dzień w oczekiwaniu na siekiery spędza czas na opowieściach, plotkach. Obmyślanie sposobu na złapanie karpia. Ryba ta jest namiętnością głównych bohaterów i stała się już nieodłączną postacią ich codzienności. Pewnego dnia w lesie pojawia się anioł - piękna artystka, której osoba burzy dotychczasowy tryb życia prowincjonalnej społeczności, wprowadzając zamieszanie, intrygę,

nieład. Ludzie "ze świata" stają się dla tubylców nie lada atrakcją. Czym przyjdzie zapłacić drwalam za złudne chwile, co pozostanie po "kolorowym szaleństwie", jak zakończy się "przyjaźń" z karpem - dowiecie się zaglądając do teatru, do czego chciałabym Was, tu w tym miejscu, gorąco namówić.

W spektaklu, oprócz umiejętności aktorskich, można podziwiać zdolności sprawnościowe artystów w konkurencji "precyzyjny rzut łyżeczką", a także Krzysztofa Globisza jako "nową gwiazdę polskiego rapu". Na uwagę zasługuje również postać grana przez J. Bińczyckiego - raczej mało znanego z ról komediowych. Dobry dowcip włożony w usta wykonawców, przeróżne gagi, które nie są przecież nam zupełnie obce rozbawią najbardziej zarwardziałego przeciwnika komedii. Jeśli ktoś lubi satyrę w stylu: "Rozmowy kontrolowane", "Alternatywy 4" czy "Miś", na pewno przechodząc, nie straci czasu i bawić będzie się dobrze. Pikanterii całej sztuce, jak każdej zresztą w tym teatrze, dodaje wspaniała atmosfera sceny wkomponowanej w widowisko, gdzie tak bliski kontakt z aktorem pozwala poczuć się wręcz czynnym uczestnikiem wydarzeń.



TEATR STU REPERTUAR MAJ '95

		<i>Bogusław Schaeffer</i>
9. WTOREK	godz. 17.00	SCENARIUSZ DLA TRZECH AKTORÓW
11. CZWARTEK	godz. 17.00	SCENARIUSZ DLA TRZECH AKTORÓW
		<i>Kabaret Czerwony Kapturek</i>
13. SOBOTA	godz. 18.30	SKRAWIONE SERCE (piosenki międzywojenne)
		<i>Stanisław Źył</i>
15. PONIEDZ.	godz. 19.15	ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU
16. WTOREK	godz. 18.00	ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU
18. CZWARTEK	godz. 21.00	ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU
19. PIĄTEK	godz. 21.00	ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU
26. PIĄTEK	godz. 20.00	BENEFIS "MOSTOSTALU" - TV <i>Elżbieta Kurylo, Tadeusz Kwinta</i>
30. WTOREK	godz. 10.00	KAŻDEMU SKARB
	godz. 12.00	KAŻDEMU SKARB
31. ŚRODA	godz. 10.00	KAŻDEMU SKARB
	godz. 12.00	KAŻDEMU SKARB

Na koniec chciałabym zaprosić wszystkich Was do wspólnej zabawy. Uwaga, na uczestników naszych konkursów zawsze czekają zaproszenia i to właśnie na sztuki wystawiane w TEATRZE STU. Pamiętajcie też, że aktualny program na kolejny miesiąc znajdziecie właśnie u nas. Wraz z Fundacją STU gorąco zapraszamy!

basia

WYDAWCA:

Redaktor Naczelny:
Autorzy tekstów:

Opracowanie graficzne:
Skład komputerowy:
Fotografie:

Uczelniana Rada Samorządu Studentów AGH

Jacek Janosz
B. Koba, A. Szponar, M. Janiszewski, R. Pokrzepa, M. Szybalski, D. Foszcz,
Bajbus '95 oraz materiały nadesłane
J. Janosz
Bajbus '95
A. Carrasco oraz mat. dostarczone

Nakład: 2500 egzemplarzy rozdawanych bezpłatnie
Siedziba redakcji: AGH, paw. C-2, pok. 17; tel/fax: 34-13-59; tel wew. AGH: 35-74, 39-39.
Poczta elektroniczna: bis2@uci.agh.edu.pl
Reklamy - z materiałów dostarczonych Redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji dostarczonych tekstów i materiałów.

KARLIK



Program klubu Karlik
(Slumsy bl.V, Reymonta 17)
MAJ'95

18.05 - 20.05 (czwartek - sobota)
Juvenalia '95

- imprezy towarzyszące

środa 24.05
recital - Alosza Awdiejew

piątek 26.05
"Massive Reggae"

CZWARTKI, SOBOTY
- "STUDENT's PARTY"



Program klubu GWAREK - MAJ '95

poniedziałek 15.05 godz. 18.30
Turniej brydżowy

środa 17.05 godz. 20.00
D K F - Stowarzyszenie umarłych poetów

reż. Peter Weir; wyk. Robin Williams, R.S. Leonard, E. Hawke
Dzieło po mistrzowsku wyreżyserowane, bazujące na starym schemacie: skostniała szkoła, kpiące z jej schematów uczniowskie indywidualności i nowy, "inny" nauczyciel, który potrafi być lepszym przyjacielem, mądrzejszym ojcem, kapitanem pozwalającym odkryć nowe lądy.
Temat został potraktowany niemal jak religijna opowieść o szamanie-świętokradcy próbującym odnowić sacrum, z dosłownymi ku temu odnośnikami, także z finałowym dopełnieniem rytuału - śmiercią "zwierzęcia ofiarnego".

poniedziałek 22.05 godz. 18.30
Turniej brydżowy

środa 24.05 godz. 20.00
D K F - Przebudzenie

reż. Penny Marshall; wyk. R. de Niro, Robin Williams, J. Kavner
W nowojorskim szpitalu neurolog eksperymentująca z psychotropowymi lekami zdołał przywrócić do "normalnego" życia chorych cierpiących na śpiączkowe zapalenie opon mózgowych. Epidemia choroby miała miejsce w latach '20, pacjenci są więc ludźmi pozbawionymi niemal czterdziestoletniego doświadczenia. Świadomość nieprzystosowania sprawia, że ludzie ci wracają do swego bezruchu.

czwartek 25.05 godz. 20.00
Klub bluesowy zaprasza na:
Bluesową Scenę Promocji (wstęp wolny)

sobota 27.05 godz. 20.00
Tancbuda

poniedziałek 29.05 godz. 18.30
Turniej brydżowy

środa 31.05 godz. 20.00
D K F - Fisher King

reż. Terry Gilliam
wyk. Robin Williams, J. Bridges, A. Plummer
Młody spiker radiowy swoją nierozważną wypowiedzią prowokuje słuchacza-szalerka do morderczego zamachu. Dręczony wyrzutami sumienia, młodzieniec rezygnuje z kariery. W kilka lat później spotyka jedną ze swych ofiar: naukowca, którego żona zginęła podczas strzelaniny. Obaj próbują rozpocząć nowe życie. Reżyser prowadzi swego gwiazdora audycji radia, z wyżyn kariery na dno nędzy i wykojenia.

PRAWO JAZDY

- Załatwiamy wszelkie formalności
- Pożyczamy testy, podręczniki
- Umożliwiamy zrobienie świadectwa lekarskiego
- WPLATY W RATACH!

UWAGA:
Co miesiąc, wśród uczestników kursu, będzie losowana specjalna zniżka - 1.000.000 (100% zniżka)

"MOTOREX"
RYNEK Gł. 9 (Pasek Bielecki)
tel. 21-41-37 (10.00 - 17.00)

Barek "KAPITOL" ZAPRASZA

- Smacznie
- Obficie
- Na studencką kieszeń

codziennie
od 15⁰⁰ do 24⁰⁰

czy te OKNA mogą kłamać ?

Plik Opcje Okno Pomoc

Zł 990,-

* HP 540 Desk Jet
A4, 3 ppm, możliwość koloru, RET, 600 dpi

* HP 320 Desk Jet
A4, 3 ppm, 600*300 dpi kolor

Zł 1 999,-

Zestaw MIDI
* 486SX25 / 128 kB cache
* 4 MB RAM
* SVGA mono 512 kB
* FDD 1.44 MB
* HDD 210 MB

Zł 2 999,-

Zestaw MIDI plus
* 486DX2-66 / 256 kB cache
* 4 MB RAM
* SVGA color LR, 1 MB VL-bus
* FDD 1.44 MB
* HDD 420 MB Caviar
* kontroler local bus
płyta gł. 2 x local bus, z możliwością wymiany procesora

nie wiesz GDZIE ?!

ATARYNKA
Kraków, ul. Reymonta 23
tel. 33 81 00 w. 27 46

NIE ZWLEKAJ Z ZAKUPEM

OK

OK

OK

OK